

**Prof. dr hab. Kamil Zeidler**  
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Gdański

**Recenzja rozprawy doktorskiej**

**mgr. Jakuba Witt**

**pt. „Przestępczość przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu”**

**Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii**

**Wrocław 2022, ss. 570**

**promotor: dr hab. Maciej Trzciniński, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego**

W pierwszych słowach niniejszej oceny dysertacji doktorskiej pana mgr. Jakuba Witt zmuszony jestem stwierdzić, że rozprawa ta jest w pewien sposób niezwykła. Jestem zdumiony nie tylko rzetelnością i wnikliwością pracy Doktoranta, ale przede wszystkim umiejętnym korzystaniem przez niego z metody analitycznej, przy równoczesnej zdolności syntetyzowania tam, gdzie wydaje mu się to – a za nim także czytelnikowi – konieczne. W rozprawie objawiają się szerokie horyzonty Doktoranta i niespotykana wręcz umiejętność kompleksowego spojrzenia na badane sprawy. Finalnie mamy do czynienia z bardzo dobrym warsztatem dogmatycznoprawnym oraz empirycznym, który został zastosowany przez Autora przy badaniu kolejnych spraw i postępowań sądowych. Punktem wyjścia jest dla mgr. Witt jednak podejście kulturoznawcze, w najlepszym rozumieniu tego słowa; porusza też sprawy, które, obok prawa ochrony dziedzictwa kultury, są dla mnie szczególnie fascynujące – pisze bowiem także o estetyce prawa. Zważywszy na zasygnalizowane tu jedynie walory recenzowanej rozprawy doktorskiej, moja jej ocena jest jednoznacznie pozytywna. Jestem przy tym przekonany, że praca winna ukazać się drukiem.

**Wybór tematu rozprawy**

Wybór tematyki jest ze wszech stron zasadny, a to wobec, po pierwsze, braku kompleksowego opracowania tematu, po wtóre, jego wagi i aktualności, oraz po trzecie, wszelkich kontrowersji związanych z tzw. pamięcią historyczną, interpretacją zdarzeń z przeszłości, a także ich znaczeniem w toczących się współcześnie sporach natury ideologicznej oraz politycznej – zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Słusznie już w pierwszych zdaniach rozprawy Doktorant pisze: „Media regularnie donoszą o różnych czynach skierowanych przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu. Jest to jednak zjawisko

marginalne, jeśli rozpoznawać je w perspektywie całej przestępczości. Ładunek trudnej i bolesnej historii dodaje natomiast popełnionym czynom dramaturgii i często niezdrowej medialnej atrakcyjności. Naruszone dobro prawne wyróżnia jego waga i doniosłość. Ma ono formę swoistego *sacrum* pamięci narodowej” (s. 13). Z punktu widzenia filozofii prawa temat pracy jest dla mnie tym bardziej interesujący, bo wpisuje się w kilku co najmniej punktach w szerszy problem tzw. rozliczania przeszłości, określanej mianem sprawiedliwości tranzycyjnej. Dlatego też Doktorant podjął się zbadania i opisanie zagadnienia ze wszech miar aktualnego, a przy tym bardzo ważnego. Wnikliwa analiza i płynące z niej wnioski oparte na obiektywnych przesłankach są największą wartością ocenianej tu rozprawy, o czym szerzej piszę w części recenzji zawierającej merytoryczną ocenę pracy. Zaprezentowane przez Doktoranta ustalenia, nawet jeśli nie ze wszystkimi się zgodzimy, są z całą pewnością twórcze i wartościowe. Mamy tu więc do czynienia z poważną pracą na poważny temat, który został dobrze oraz interesująco opracowany. Już tu należy zaznaczyć, że zawarte w pracy ustalenia mają duży potencjał zastosowania praktycznego.

Tytuł jest sformułowany poprawnie i w pełni odpowiada zawartości pracy. Znajduje się w niej nawet więcej, niż może wynikać z samego tylko tytułu, ale jest to jedynie zaleta recenzowanej dysertacji, nie zaś wada co do nazwania zagadnienia badawczego.

Jedyne, o czym można wspomnieć w kontekście wyboru tematu dysertacji, a co chyba zawsze przeraża recenzenta, to liczba stron, których w tym przypadku mamy aż 570 (*sic!*). Może to wszak dowodzić nazbyt szeroko sformułowanego tematu lub przesadnie szeroko potraktowanego zagadnienia, lub w trakcie już pisania nieumiejętności rezygnacji przez autora z wątków pobocznych, a dla istoty pracy mało znaczących; w końcu może to wskazywać na metodę polegającą na chęci umieszczenia w pracy wszystkiego, co jakkolwiek, często nawet luźno, łączy się z danym tematem. Dlatego o tym wspominam już na wstępie, aby jednoznacznie stwierdzić, że z żadną z tych okoliczności nie mamy tu do czynienia. Wykazane to zostanie w części recenzji zawierającej merytoryczną ocenę rozprawy doktorskiej.

### **Cel rozprawy, założenia i metody badawcze**

Poprawna dysertacja doktorska ma spełnić łącznie dwa warunki: po pierwsze, zawierać problem naukowy, po wtóre, wykazywać umiejętność doktoranta samodzielnego radzenia sobie z takim problemem naukowym; czyli innymi słowy – umiejętność jego rozwiązania, co ma choćby o krok posunąć naukę rozumianą przedmiotowo (czyli ogólny poziom wiedzy na jakiś temat) do przodu. Wzorcowa rozprawa doktorska ma być pracą problemową, nie zaś tylko, nawet najbardziej rzetelną i interesującą, deskrypcją danego zagadnienia. Rozważania

zawarte dalej w recenzji dotyczą tych właśnie zadań stawianych Doktorantowi, a to wobec konieczności udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak dobrze wywiązał się z postawionego zadania naukowego. Bowiem co do tego, że się wywiązał, wątpliwości nie mam żadnych. Kwestia więc dotyczy już tylko tego, czy zrobił to poprawnie, czy może więcej niż poprawnie.

Cel, jaki wyznaczył sobie Doktorant, został sformułowany dość jasno, gdy wskazał on, że: „uważam za ważne, by po raz pierwszy w polskiej nauce kryminalistyki i nauk penalnych, kompleksowo rozpoznać zjawisko przestępczości przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu oraz by przeanalizować i ocenić poziom ochrony tego dziedzictwa, szczególnie w wymiarze prawnokarnym” (s. 16-17). O ile nie jako pierwszy Doktorant podejmuje tę tematykę, pisali już o tym cytowani przez niego np. Maciej Trzciniński, Olgierd Jakubowski i inni, o tyle trzeba się zgodzić, że jest to pierwsze tego rodzaju kompleksowe, można powiedzieć więcej nawet – systemowe opracowanie tematu. Dlatego cel pracy, jakim jest „wszechstronne zbadanie zjawiska przestępczości przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu” (s. 17) został przez Autora z całą pewnością osiągnięty, a przy tym z niezłym rezultatem w postaci ocenianej tu rozprawy. Co mnie zaś szczególnie cieszy, dotrzymana została obietnica, że praca może okazać się przydatna dla badaczy prawa ochrony dziedzictwa kultury i że „Wzbogaceniu ulegnie także prawo ochrony dziedzictwa kulturowego w ogólności” (s. 17); tak się z całą pewnością stało. Natomiast pytania, tezy i metody badawcze zostały przez Autora poprawnie zreferowane już we Wstępie (s. 13-24). Imponujące jest zrealizowane przez Autora zamierzenie sięgnięcia do akt postępowania sądowych i prokuratorskich (zob. s. 21-24), wychodząc naprzeciw formułowanym w literaturze postulatом dotyczącym tego, jak należy przestępczość przeciwko dziedzictwu kultury badać; ogrom jego wysiłków w tym zakresie zasługuje na szczególną pochwałę i należy zgodzić się z stwierdzeniem Autora, iż „omawiane zjawisko przeanalizowane zostało dostatecznie dobrze, zaś wnioski płynące z przeprowadzonych badań z pewnością można uznać za należycie umotywowane i bez wątplenia reprezentatywne” (s. 23).

Skoro więc dysertacja doktorska winna spełniać warunek rozwiązania problemu naukowego, co ma wykazać umiejętność Doktoranta samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, to należy udzielić odpowiedzi na kilka ważnych pytań: czy udało się osiągnąć powyższy cel? Czy Autor sprostał takiemu zadaniu? Czy napisana dysertacja jest pracą problemową, to znaczy, czy został w niej postawiony, podjęty i rozwiązany ważny problem naukowy? Są to pytania tu zasadnicze oraz decydujące dla finalnej oceny rozprawy doktorskiej i tym samym konkluzji co do udanej realizacji założonego celu naukowego – będącego finalnie warunkiem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne. Na te pytania w niniejszej recenzji, przede wszystkim w części poświęconej merytorycznej ocenie

pracy, staram się odpowiedzieć. Niemniej jednak już w tym miejscu mogę jednoznacznie stwierdzić, że podjęte przez Autora wyzwanie naukowe było znacznie bardziej ambitne, niż wskazuje sam tylko tytuł dysertacji, a wyznaczony w pracy cel badawczy został przez Doktoranta z sukcesem osiągnięty. Na pochwałę zasługuje już ogólna koncepcja pracy, pomysł zamknięty bardzo udanie w pięciu rozdziałach, gdzie w każdym Autor stara się odpowiedzieć na jakieś ważne pytania. Mamy tu do czynienia ze znakomitym pomysłem na pracę nt. przestępczości przeciwko szczególnemu rodzajowi dziedzictwa, jakim jest dziedzictwo martyrologiczne. Jej koncepcja jest spójna, przemyślana i nieprzypadkowa. Niemal wszystko układa się dobrze; co do szczegółów podniosę jednak dalej kilka pomniejszych zastrzeżeń.

### **Konstrukcja rozprawy**

Dysertacja doktorska, licząca wraz z wykazami końcowymi aż 570 stron, składa się z: Wykazu skrótów (s. 7-12), krótkich Uwag redakcyjnych (s. 12), Wstępu (s. 13-24), pięciu rozdziałów (s. 25-491) oraz Zakończenia (s. 493-499); zawiera także rzetelnie i poprawnie sporządzone wykazy: Materiału badawczego (s. 501-527), Bibliografię (s. 529-565) oraz Wykaz fotografii (s. 566-567), Wykaz ilustracji (s. 568-569) i Wykaz tabel (s. 570). *Summary* w języku angielskim nie zostało zawarte w samej pracy, zostało jednak dostarczone wraz z przesłanymi dokumentami dotyczącymi postępowania. Taki szczegółowy układ pracy został podporządkowany względem merytorycznym i dlatego zasługuje na pełną akceptację; co do zawartości i oceny poszczególnych rozdziałów dotyczy tego kolejny punkt niniejszej recenzji.

Wszystko, co dotyczy zamysłu, koncepcji pracy, spisu treści, następujących po sobie rozdziałów, spełnia kryteria pracy naukowej i zasługuje na pochwałę. Drobne uwagi można podnieść w stosunku do układu mniejszych części redakcyjnych w ramach poszczególnych rozdziałów; jednak wobec zamysłu ogólnego są to szczegóły bez większego znaczenia dla wysokiej oceny konstrukcji całej rozprawy doktorskiej. Wymagane wykazy zostały sporządzone poprawnie i przy tym bardzo rzetelnie.

### **Ocena merytoryczna rozprawy**

Przechodząc do oceny merytorycznej dysertacji doktorskiej, muszę podkreślić, że dalej poczynione uwagi nie obniżają jednoznacznie pozytywnej oceny całej pracy, wysiłku badawczego, jaki Doktorant musiał w nią włożyć, oraz jej szczególnych walorów naukowych i poznawczych. Jest jednak rolą recenzenta, aby nie tylko chwalić, ale także wytykać potknięcia, jeśli takowe występują, sugerować, zachęcać czy namawiać do innego spojrzenia na sprawy, których praca dotyczy itp. Zwłaszcza że uwagi tego rodzaju Autor może

uwzględnić, przygotowując rozprawę do druku, gdyż recenzowana praca z pewnością na to zasługuje.

Wstęp (s. 13-24) służy najczęściej uzasadnieniu zajęcia się danym tematem, a także określeniu celu pracy, założeń badawczych oraz wskazaniu metod w pracy wykorzystanych. Przy tym dobrze jest, gdy nie traci on swojego klasycznego zadania, jakim w przypadku *exordium* jest zainteresowanie czytelnika. We wszystkich tych punktach spełnia on swą funkcję. Przekonujące jest też jego podzielenie na następujące punkty: wybór tematu, cel pracy, pytania badawcze i hipotezy, metodologia, konstrukcja pracy. We wszystkich tych punktach Doktorant zwięźle relacjonuje i uzasadnia przyjęte przez niego założenia badawcze. Zasługuje to na akceptację i pochwałę, a sam Wstęp jest dobrze i interesująco napisany. Trafnie pisze Autor, że: „co do zasady naruszenie dziedzictwa martyrologicznego będzie jedynie widocznym na powierzchni wierzchołkiem góry lodowej, na którą składają się inne problemy społeczne (np. braki w edukacji, rasizm, nietolerancja religijna, radykalne poglądy polityczne *etc.*)” (s. 14). Przy okazji tylko, może mógł Doktorant sięgnąć do bezpośredniego źródła, cytując Józefa Piłsudskiego i Zbigniewa Herberta (s. 13-14), nie zaś podawać za innym źródłem lub stroną internetową (warto to poprawić w wersji przygotowanej do publikacji).

Rozdział pierwszy pt. „Ochrona dziedzictwa martyrologicznego” (s. 25-162) służy wnikliwemu i bardzo szerokiemu ukazaniu tytułowej problematyki, jaką jest ochrona dziedzictwa martyrologicznego. Przede wszystkim Doktorant uporządkował na potrzeby pracy pojęcia podstawowe (przestępczość, przestępczość pierwotna i wtórna, kultura, dobro kultury, dziedzictwo, dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury, martyrologia, pamięć narodowa, miejsce pamięci, Holocaust, zagłada) – w taki sposób, że każde z pojęć zawartych w tytule pracy zostało wyjaśnione. Co więcej, zaproponował swoją autorską definicję dziedzictwa martyrologicznego, odwołując się do propozycji Olgierda Jakubowskiego, a następnie szeroko uzasadniając swoją własną propozycję (s. 50-53); bardzo mnie to zainteresowało, jednak nie jestem pewien czy z punktu widzenia logiki i jej działu, który zajmuje się definiowaniem, wszystko w tej propozycji jest poprawne; dlatego byłbym wdzięczny, gdyby Doktorant zechciał odnieść się do zasad formułowanych na gruncie logii, a dotyczących budowania poprawnych definicji; zastrzegam tylko, że nie podważam zasadności jego propozycji, ani też treści samej definicji, jednak co do kilku szczegółów mogłaby ona zostać lepiej dopracowana. Następnie Doktorant w rozdziale tym opracował zagadnienie zagrożeń dla dziedzictwa martyrologicznego w ujęciu ogólnym, poprzez opisanie jedenastu zdaniem Doktoranta najważniejszych (przestępstwa i wykroczenia, przestępstwa z nienawiści, konflikty zbrojne, działalność polityczna, działalność gospodarcza, detektyści, tzw. *dark*

*tourism*, mitologizacja połączona najczęściej z brakiem wiedzy, humor, sztuka i szerzej kultura oraz w końcu nieudolna ochrona); w pełni można ten katalog zaakceptować, choć zapewne ma on charakter otwarty. Co więcej i co zasługuje na szczególną pochwałę, rozważania zawarte w tym podrozdziale pokazują szerokie perspektywy badawcze przyjęte w pracy, a także głęboko humanistyczne postrzeganie i rozumienie otaczającego Autora świata; jeśli miałbym wskazać subiektywnie najbardziej interesujący dla mnie fragment pracy, to z pewnością wymieniałbym ten podrozdział, oczywiście obok innych fragmentów, w tym dotyczących analizy konkretnie-indywidualnych stanów faktycznych. Dalej w rozdziale pierwszym znalazła się charakterystyka prawnokarnej ochrony dziedzictwa martyrologicznego w Polsce poprzez wyliczenie przestępstw i wykroczeń, które godzą w to dziedzictwo; a w końcowej części tego rozdziału – w wybranych państwach (Niemcy, Austria, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Holandia, Ukraina, Litwa); w przypadku tych innych państw opisy są krótkie, ale nie czynię z tego zarzutu, bowiem nie stanowią one głównego przedmiotu pracy, a jedynie dają ciekawy punkt odniesienia. Wszystko w rozdziale pierwszym układa się znakomicie i praca wykonana przez Autora jest nie tylko niemal wzorcowa, ale – co najważniejsze – stanowi znakomite wprowadzenie do dalszych szczegółowych rozważań zawartych w rozprawie.

Dwa kolejne rozdziały zostały podzielone wedle charakteru przedmiotu ochrony – odpowiednio drugi dotyczy materialnego dziedzictwa martyrologicznego, zaś trzeci niematerialnego dziedzictwa martyrologicznego. W pierwszym momencie taka próba może budzić wątpliwości, a to wobec często trudnego do rozdzielenia dziedzictwa materialnego i niematerialnego; niemniej jednak propozycję Doktoranta można uznać za właściwy sposób uporządkowania tego typu przestępczości. W rozdziale drugim pt. „Przestępczość przeciwko materialnemu dziedzictwu martyrologicznemu” (s. 163-252) wprowadzona została konsekwentnie stosowana także później metoda, zgodnie z którą czyny karnie zabronione analizowane są wedle tych samych stałych punktów (tzw. siedem złotych pytań kryminalistyki), przy czym układ całości ściśle odpowiada potrzebom związanym z opisem danego czynu. Dlatego w rozdziale trzecim pt. „Przestępczość przeciwko niematerialnemu dziedzictwu martyrologicznemu” (s. 253-412) Doktorant opisuje szeroko inne jeszcze czyny karnie zabronione wedle konsekwentnie przyjętej metody. Te dwa rozdziały łącznie stanowią filar pracy, to tu się Doktorant musiał najwięcej napracować i to tu znaczenie mają prowadzone przez niego badania aktowe. Ogrom pracy i wielość przykładów, jakie w obu ocenianych rozdziałach przywołał Doktorant, zastosowana przez niego metoda i dokładność budzą uznanie.

Rozdział czwarty pt. „Diagnoza problemów związanych z ochroną dziedzictwa martyrologicznego” (s. 413-469) jest napisany, można rzec, w stylu anglosaskim, mianowicie poprzez przedstawienie poszczególnych przypadków Doktorantowi udaje się dojść do uwag o charakterze bardziej ogólnym. Pisze on więc o: problemach z mierzalnością tego typu przestępczości, mapie przestępczości w konkretnych przypadkach, rozpoznaniu archeologicznym, czarnym rynku dzieł sztuki, Muzeum Auschwitz, tzw. kwestii ukraińskiej, czy sprawie określonej mianem turystów z Izraela. Czyni to bardzo interesująco, ale należy pamiętać, jaka droga go do tego doprowadziła; otóż jest on uprawniony bardziej niż ktokolwiek inny, aby wyciągać zaprezentowane tu wnioski, bowiem wcześniej zbudował fundamenty dla nich w rozdziale pierwszym, a następnie wykonał iście benedyktyńską pracę w rozdziałach drugim i trzecim. Bardzo ważne jest też zwrócenie przez Doktoranta uwagi na problematykę sądowego stosowania art. 294 § 2 k.k., kwestii społecznej szkodliwości, a w końcu roli biegłych sądowych. Wszystko, co się w tym rozdziale znalazło, zasługuje na uwagę i stanowi cenny wkład w badaną problematykę. Tym większa jest moja satysfakcja, że sam z wieloma spostrzeżeniami i uwagami Doktoranta w pełni się zgadzam, choć tak dokładnych i wnikliwych badań w tematyce, której dotyczy rozprawa, sam nie prowadziłem. Na kilka jednak spraw mam chyba spojrzenie odmienne i o to pragnę Autora zapytać. W szczególności będę wdzięczny za odniesienie się – oczywiście w kontekście problematyki przestępczości przeciwko szeroko rozumianemu dziedzictwu kultury – do zakazu wykładni rozszerzającej w prawie karnym, a to w kontekście niedookreśloności pojęcia „dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury” z art. 294 § 2 k.k.

Rozdział piąty dysertacji pt. „Działania prewencyjne” (s. 471-491) w pierwszej chwili może się wydawać nieproporcjonalnie krótki; nic bardziej błędnego, w przypadku ocenianej tu rozprawy nie o symetrię w liczbie stron między poszczególnymi rozdziałami chodzi; nie jest to wszak jakaś tam poprawna praca magisterska; chodzi tu o to, że strona formalna zostaje podporządkowana względem merytorycznym; i dlatego właśnie dysproporcje w objętości rozdziałów mogą być zaakceptowane. Co się zaś tyczy rozdziału piątego, ma on w istocie charakter wniosków dysertacji doktorskiej, a co ważne, są to wnioski racjonalizatorskie i *de lege ferenda*. Nie sztuką jest bowiem tylko ganić, trzeba równocześnie dawać rady i podpowiedzi. Z tego zadania Doktorant wywiązał się całkiem dobrze, ale chciałbym, aby doprecyzował, które z podniesionych przez niego postulatów uważa za najważniejsze i dlaczego te właśnie; mnie zainteresował szczególnie pomysł wykorzystania instytucji *res extra commercium*, który w stosunku do zabytków archeologicznych jest, moim zdaniem, archaicznym nieporozumieniem, jednak w stosunku do zabytków martyrologicznych, przez wzgląd na tragiczne wydarzenia, które upamiętniają – może być dobrym pomysłem. Ciekaw jestem szerszej argumentacji Doktoranta w tym punkcie.

Pracę wieńczy krótkie „Zakończenie” (s. 493-499). Jest ono dobrze napisane, choć podnieść tu muszę zarzut dotyczący organizacji pracy. Co do zasady doktorat winien być zakończony wnioskami (nie zakończeniem, niczym wypracowanie w szkole), w których Doktorant wskazuje najistotniejsze w pracy ustalenia, a co najważniejsze przedstawia konkluzje w stosunku do tez rozprawy. Jeśli jednak potraktujemy łącznie rozdział piąty i Zakończenie, to w istocie rzeczy z takimi wnioskami mamy tu do czynienia. Urzekające jest przy tym ostatnie zdanie pracy, które brzmi: „Na tym zakończono niniejsze opracowanie” (s. 499).

Wykaz źródeł wykorzystanych w pracy (s. 501-570) musi budzić uznanie – zarówno pod względem zebranego materiału empirycznego, tzw. badań aktowych, które przeprowadził Doktorant, jak i źródeł naukowych, aktów normatywnych i orzecznictwa, a także źródeł szeroko rozumianej kultury – filmu, muzyki, nawet gier komputerowych. Uznanie budzi uporządkowanie materiału źródłowego; przy czym podoba mi się kategoria przyjęta dla rozłączności klasyfikacji jako tzw. wszystko inne, co ma jednak znaczenie dla tematu: „Grupa E – sprawy lub zdarzenia relewantne, o których wiadomo autorowi z różnych źródeł, ale nie doszło do pełnego zebrania akt”. Doktorant korzystał także z obszernej literatury. Dobór źródeł jest poprawny i co do zasady wyczerpujący; może przychodzi na myśl kilka prac, do których warto byłoby jeszcze sięgnąć, badając tytułową tematykę, ale nie można z ich braku czynić żadnego poważnego zarzutu.

Podsumowując tę część recenzji, należy stwierdzić, że Autor panuje nad materia, która jest przedmiotem jego rozważań. Wszystkie wyżej sformułowane oceny potwierdzają moje przekonanie o wartości recenzowanej rozprawy doktorskiej, której napisanie stanowi istotne osiągnięcie naukowe. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorant odnajduje się w badanej materii, że jednocześnie stanowi ona przedmiot jego zainteresowań i badań, o czym świadczy choćby obszerna wybór źródeł, a przede wszystkim przemyślana struktura rozprawy.

Jednocześnie, raz jeszcze wypada zauważyć, że Doktorant ma świadomość niesłabnącej aktualności przedstawionego w rozprawie tematu. Co jednak w mojej ocenie najważniejsze, dysertacja jest pracą oryginalną, przez co rozumiem, że zawiera pomysły i treści całkiem nowe. Mogę to z całą odpowiedzialnością orzec, bowiem śledzę tematykę prawnej ochrony dziedzictwa kultury od przeszło dwudziestu lat.

W ostatnich słowach tej części recenzji mogę już tylko dodać, że sama lektura dysertacji, mówiąc krótko, sprawiła mi wiele przyjemności i pozwoliła na wiele zagadnień, nad którymi



się już wcześniej zastanawiałem, spojrzeć w nowym świetle. O ile nie ze wszystkim muszę się zgadzać, bo przecież nie o to w recenzji doktoratu chodzi, o tyle każda praca naukowa, która inspiruje do nowych przemyśleń, do weryfikacji poglądów, która zachęca do przyjrzenia się jakiemuś problemowi z nowej, dotąd niebadanej perspektywy, o ile jest to wszystko odpowiednio uargumentowane, zasługuje na pozytywną ocenę. Dysertacja mgr. Jakuba Witta ma więc wspomniane na wstępie cechy poprawnej rozprawy doktorskiej.

### **Strona formalna rozprawy oraz dobór źródeł**

Rozprawa napisana jest bardzo dobrym językiem polskim i dobrym językiem prawniczym. Od strony formalnej została bardzo dobrze opracowana. Widać, że Autor włożył bardzo dużo pracy w odpowiednie jej przygotowanie. W krótkich Uwagach redakcyjnych (s. 12) Autor wyjaśnił sposób „poruszania” się po sygnaturach orzeczeń i odszukiwaniu właściwych w bibliografii. Tego typu zabiegi pozwalają nie tylko na wprowadzenie skrótów w samej pracy, ale i ułatwiają korzystanie z bogatego materiału orzeczniczego zebranego przez Doktoranta.

Praca nie jest wolna od – na szczęście nielicznych – literówek, błędów interpunkcyjnych oraz innych, choć raczej drobnych niedociągnięć formalnych, których nie ma sensu tu wyliczać, są to bowiem drobiazgi o charakterze technicznym i nie wpływają na wysoką ocenę całości. Może tylko warto zauważyć, że np. skróty umów międzynarodowych są wprowadzane niekonsekwentnie, bowiem powinny być albo po prostu konwencje UNESCO, albo konwencja haska, konwencja paryska itd., a jest to pomieszane (s. 7); w innych miejscach też spotyka się drobne niekonsekwencje (np. s. 10, poz. 10); niekonsekwentnie w całej pracy raz jest przypis po kropce, raz kropka po przypisie; obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau był wpisany pierwotnie pod inną nazwą, a później dokonano zmiany w nazwie obiektu już będącego na Liście UNESCO (s. 16, przypis 30); w przypisie 31 na s. 16 nie mamy podanego roku przy czasopiśmie (a do tego artykułu chciałem sięgnąć). Największe zastrzeżenie od strony poprawności edytorskiej budzi wykaz Źródeł internetowych (s. 552-561), w którym Doktorant podaje wyłącznie linki do 199 adresów stron internetowych, bez jakiegokolwiek wyjaśnienia, co się pod takim adresem kryje; poprawnie zaś należy wskazać jak najpełniejsze dane bibliograficzne i każda strona internetowa ma swoją nazwę, a jeśli odwołujemy się do konkretnej treści na tej stronie, to ta treść ma swój tytuł (tak jak artykuły), ma zwykle i autora (wpisanego z imienia i nazwiska lub jako organizacja), ma wreszcie datę publikacji i danych tych w żadnej mierze nie należy pomijać; zatem najpierw winien być opis zawierający te dane, a po nich adres strony. Co do drobnych niezręczności językowych: „Jak pokażą późniejsze rozdziały” (s. 13) – jest to personifikacja, bowiem to autor w rozdziałach coś nam pokazuje, a rozdziały same z siebie czynić nic nie mogą; winno być „ONZ”, nie

„OZN” (s. 15, przypis 21); „znaczy”, nie „oznacza”, bo to nazwa oznacza jej desygnat (np. na s. 471). Potknięć takich jest jednak mało i nie ma sensu ich tu dalej wyliczać. Niedomagania takie z pewnością muszą być usunięte w czasie prac redakcyjno-edytorskich, gdy rozprawa będzie przygotowywana do druku, bo – raz jeszcze to podkreślę – z całą pewnością na wydanie w postaci książkowej zasługuje.

### **Konkluzja**

Recenzowaną rozprawę doktorską mgr. Jakuba Witta pt. „Przestępczość przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu” oceniam pozytywnie i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity: Dz. U. z 2017 r. poz. 1789), stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazujące ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Zarazem stwierdzam, że mgr Jakub Witt może być dopuszczony do dalszych stadiów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

W związku z moją bardzo wysoką oceną rozprawy doktorskiej wnoszę także o poddanie pod głosowanie *summa cum laude*.

Gdańsk, 4 października 2022 r.

